

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Poznań, wtorek dnia 10 listopada 1936

Rok 31

Nr. 523

Bitwa o Madryt

Czerwone wojska bronią się zaciekle na umocnionych śródmiejskich pozycjach

Toledo. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z głównej kwatery gen. Varela:

Po całonocnej bitwie atak 4 kolumn powstańców rozciągał się od północnego zachodu, od miejscowości Casa del Campo, na południowy wschód aż do mostu na drodze do Toledo. Późnym wieczorem, ominąwszy podminowane mosty na drogach do Toledo i Segowji, usadowiły się wojska powstańcze na lewym brzegu rzeki Mazanares, na prawo od mostu. Wraz z oddziałami piechoty udało się powstańcom przepłynąć przez rzekę oddział czołgów. Artylerja powstańcza zajęła pozycje między obu mostami, skąd skutecznie bombarduje grupy domów położone w okolicach bramy Toledańskiej. Cały szereg budynków stoi w płomieniach, zwłaszcza w dzielnicy will, położonej w pobliżu akademii sztuk pięknych.

Na prawo od mostu na drodze do Toledo znajdują się trzy rzędy umocnień betonowych obsadzonych przez wojska rządowe. Przed temi pozycjami ustawiono zasieki z drutu kolczastego o szerokości 40 m. Od trzech dni przeprowadzają oddziały rządowe największą ilość kontrataków na położonym na północny zachód od miasta odcinku, w okolicy dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie powstańcy mają największe szanse przedostania się do centrum miasta. W późnych godzinach nocnych była sytuacja na tym odcinku jeszcze nierozstrzygnięta i nie można z całą pewnością twierdzić, że powstańcom udało się wkroczyć od północnego zachodu do miasta. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że przygotowane uprzednio betonowe pozycje obronne, zaopatrzone w przedpola z drutu kolczastego utrudniają w znacznej mierze postępy powstańców w kierunku centrum miasta.

Po stronie wojsk powstańczych bierze udział w ataku na Madryt około 3 do 4 dywizji. Wojska rządowe są prawie zupełnie pozbawione artylerji.

London. (PAT.) Reuter donosi z Madrytu: Wczoraj o godz. 8 rano powstańcy rozpoczęli intensywne bombardowanie Madrytu. Pociski padały na głównych ulicach, wyrządzając wielkie szkody. Ilość ofiar ludzkich nie jest dotychczas znana. Wiele pocisków pada w starej dzielnicy oraz w pobliżu gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Więźniowie polityczni zostali wczoraj ewakuowani z Madrytu do Alcalá de Henares.

W pobliżu Escorial, na zachód od Madrytu, markishi są otoczeni w klasztorze św. Wawrzyńca. Odcinek madrycki, poza strefami, położonymi na południowy zachód od miasta, zawiera również odcinek miejski, znajdujący się w ręku gen. Vareli. Ufortyfikowano pozycje na prawym brzegu rzeki Manzanares, przyczem zajęto sąsiednie dzielnice, obsadzając dworzec kolejowy, linię kolejową, wiodącą do Caceres, oraz całą dzielnicę uniwersytecką. Pozwala to sześciu oddziałom narodowym do rozpoczęcia szturm na centrum stolicy, której upadek jest kwestią godzin.

Paryż. (PAT.) Ag. Havasa donosi z Avila, gdzie znajduje się główna kwatera wojsk powstańczych, walczących na froncie madryckim, że na o-
późnienie definitywnego zajęcia stoli-

cy przez powstańców wpływa poza oporem wojsk rządowych również dążenie gen. Franco do maksymalnego oszczędzenia stolicy.

Wojska powstańcze stale posuwają

Przewaga lotnicza powstańców

Paryż. (PAT.) Specjalni korespondenci dzienników paryskich w Hiszpanji podają obszernie opisy walk, toczących się na ulicach Madrytu.

Jednym z najbardziej charakterystycznych momentów obecnych walk ma być całkowita przewaga lotnicza powstańców. W poniedziałek po południu nad śródmieciem Madrytu ukazało się 7 olbrzymich samolotów trzymotorowych, pilotowanych przez samolot wywiadowczy. Na ulicach śródmieścia zaczęły się gromadzić tłumy, sądząc, że samoloty te należą do wojsk rządowych. Tymczasem samoloty, obniżywszy lot, zaczęły zalewać ulice gradem kul z karabinów maszynowych. Równocześnie na centrum miasta rzucano wiele bomb lotniczych. Gromadka zwolenników gen. Franco, ukrywających się w hotelu Plaza de Sevilla w centrum miasta, zaczęła ostrzeliwać oddziały milicjantów z okna pokoju na 5-tym piętrze, tworząc w ten sposób dywersję w środku miasta. Dywersanci zostali jednak schwytani przez milicję i rozstrzelani na miejscu.

W walkach obecnych na ulicach

Położenie według komunikatów rządowych

Madryt. (PAT.) W okolicach Madrytu toczą się zaciekle walki. Przez całą noc słychać było huk armat i terkot karabinów maszynowych. Na linie bojowe kierowane są ciągle znaczne zapasy materiału wojennego. Do centrum miasta napływają ciągle tłumy uchodźców z miejsc bardziej zagrożonych.

O godz. 11,30 karabiny maszynowe i działa przeciwlotnicze rozpoczęły gwałtowną strzelaninę. Jak się okazało, samoloty powstańcze zdołały zmylić czujność eskadr rządowych i opuściwszy się nisko nad miastem, zaczęły ostrzeliwać niektóre ulice w centrum stolicy, a głównie ulicę San Fernando.

Ogłoszone w południe wiadomości ze źródeł urzędowych stwierdzają, że wojska rządowe miały odzyskać kilka utraconych pozycji na odcinku Cuatro Vientos. Te same źródła twierdzą, że wojska rządowe mają podjąć niebawem poważniejsze operacje. Grupa powstańców, która wtargnęła do Casa del Campo, nie może odegrać poważniejszej roli, a zresztą jest już otoczona przez wojska rządowe.

Madryt. (PAT.) Rada obrony Madrytu opublikowała w południe następujący komunikat: Wszystkie ataki powstańców, usiłujących wedrzeć się do stolicy, zostały odparte. Pozycje na południe Madrytu, które wczoraj musieliśmy opuścić pod presją nieprzyjaciela, zostały mu znów odebrane. Odparliśmy gwałtowne ataki na odcinku Pozuelo. Od wczorajszego popołudnia lotnictwo powstańcze nie bombardowało Madrytu.

Na północnych przedpolach Madrytu

Paryż. (PAT.) Korespondent Havasa donosi z Avila (znajdującego się w ręku powstańców): Podczas gdy

się naprzód. Milicja rządowa przed opuszczeniem lotniska Cuatro Vientos podminowała je, uniemożliwiając narazie korzystanie z lotniska przez lotnictwo powstańcze.

Madrytu biorą udział oddziały milicjantek. Na jednym z odcinków bataljon strzelców marokańskich dopiero w czasie zaciętej walki na bagnety stwierdził ze zdumieniem, że walczy z oddziałem kobiet.

Powstańcze oddziały atakujące spotkały się również na jednym z odcinków z zupełnie nową taktyką bojową, bo w chwili ataku zostały same zaatakowane od skrzydła przez zwartą masę milicjantów, idących na bagnety. Oddział powstańczy zmuszony był do cofnięcia się wobec tego ataku i dopiero przy pomocy krzyżowego ognia karabinów maszynowych zdołał ten kontratak odeprzeć.

Jednym z najzaciętszych punktów oporu oddziałów rządowych jest prochownia nad brzegiem rzeki Manzanares, ufortyfikowana w swoim czasie przez gen. Queipo de Llano i zaopatrzona w okopy betonowe oraz specjalnie umocnione gniazda karabinów maszynowych. Prochownia ta jest obecnie regularnie oblegana przez wojska powstańcze.

rozwickała się ofensywa powstańców u bram Madrytu, od południa oddziały z Castejon posuwały się naprzód ku północno-zachodniej części stolicy, aby zająć drogę Avila—Madryt. Droga ta już od niedzieli jest pod ogniem dział w odległości 10 km od Madrytu. W tym samym czasie inna kolumna, operując na południu od Eskurialu, atakuje wojska rządowe na drodze Eskurial - Chapineria. Milicja rządowa cofa się bez walki i będzie zmuszona zejść na drogi boczne na północ od Madrytu.

Na odcinku Samosierra panuje spokój, chociaż i tam wojskom rządowym grozić może okrążenie przez ewentualne operacje na wschód od Madrytu. Lotnicy sygnalizują, że milicja cofa się w kierunku Alcalá de Henares.

Na odcinku Guadalajara wojska powstańcze posuwają się bez pośpiechu wzdłuż osi drogi Barcelona—Madryt. Możliwe, iż oszczędzają swe siły dla marszu na Teruel.

Uznanie rządu narodowego

Meksyk. (PAT.) Republika San Salvador uznała rząd gen. Franco.

Budapeszt. (PAT.) Na gmachu poselstwa hiszpańskiego ukazała się wczoraj po raz pierwszy flaga powstańcza, czerwono - złoto - czerwona.

Berlin. (PAT.) Po nagłym opuszczeniu Berlina przez przedstawiciela rządu madryckiego Rovira, który w sobotę zamknął na klucz bramy pałacyku ambasady hiszpańskiej i pozostawił klucze szoferowi, b. ambasador hiszpański Agramonte Cortijo objął w posiadanie budynek ambasady w imieniu rządu narodowego.

W poniedziałek w południe na pałacyku ambasady w obecności około 150 przedstawicieli kolonii hiszpańskiej wywieszono sztandar narodowy.

Już tylko kilka dni pozostało do sprawdzania list wyborców.

Kto zatem jeszcze nie spełnił swego obowiązku obywatelskiego niech podąży dziś pomiędzy godz. 15 a 20 do lokalu odpowiedniej komisji okręgowej, by stwierdzić, czy znajduje się w spisach i czy nie pominięto nikogo z pośród jego znajomych lub krewnych.

Rozmowy londyńskie

London. (PAT.) Min. spr. zagr. Beck udał się wczoraj o godz. 12 w południe do Foreign Office celem złożenia oficjalnej wizyty min. Edenowi. Rozmowa obu ministrów trwała godzinę. Po wizycie min. Beck oświadczył, iż jest z przebiegu swej pierwszej rozmowy z min. Edenem nadzwyczajnie zadowolony. Dziś przed południem odbędzie się dalszy ciąg tej rozmowy.

Po wizycie brytyjski minister spr. zagr. i pani Eden podejmowali gości polskich śniadaniem. Ze strony angielskiej na śniadaniu obecni byli z gabinetu brytyjskiego: kanclerz skarbu Neville Chamberlain z małżonką, minister wojny Duff Cooper z małżonką i lord-strażnik tajnej pieczęci lord Halifax. Obecni byli również: wice-minister lotnictwa sir Filip Sassoon, szef sztabu armji brytyjskiej feldmarszałek Deverell, wysoki komisarz Australji w Londynie Bruce z małżonką, Winston Churchill z małżonką, sir Austin Chamberlain z małżonką, kuzyn króla lord Louis Mountbatten z małżonką, oraz z Foreign Office szef działy środkowej i północnej Europy Wigram i główny sekretarz min. Edena Harvey. — Śniadanie trwało 2 godziny i odbywało się w bardzo serdecznej atmosferze.

Po śniadaniu min. Beck miał sposobność odbycia rozmowy z kanclerzem skarbu Neville Chamberlain'em.

Kto płacił odszkodowania niemieckie?

London. (PAT.) Sekretarz finansowy skarbu Colville oświadczył wczoraj w izbie gmin, że ogólna suma odszkodowań wojennych, wpłaconych przez Niemcy aliantom, wynosi 7.698.000.000 mk. złotych. Według zaś orzeczenia komisji, która obradowała w Bazylei w r. 1931, ogólna suma pożyczek, zaciągniętych przez Niemcy od 1924 do 1930 r., wynosi 18.200.000.000 mk. zł. Colville dodał, że liczby z okresu 1930—1934 nie są znane dokładnie, ale prawdopodobnie równają się mniejszej sumie poprzedniej.

Henderson (Labour Party) zapytał, czy rząd W. Brytanji zakomunikuje urzędowo te liczby min. Göringowi. Colville na pytanie to nie udzielił odpowiedzi.

W Abisynji

Rzym. (PAT.) Donoszą z Adis-Abeby, że tubylcy z byłego sułtanatu Dżimma, pod wodzą oficerów włoskich, rozbili w rejonie Hawasz oddział 200 Abisynczyków pod wodzą dedżajka Belczia, który dostał się do niewoli. Na mocy wyroku sądu polowego dedżajka Belczia został rozstrzelany.

Neapol. (PAT.) Parowiec „Sardagna” odpłynął do Afryki wschodniej, mając na pokładzie 114 oficerów, 155 podoficerów i 3101 żołnierzy i członków milicji faszystowskiej.

Wielkie drobnostki

Wrażenia z wycieczki do huty szkła w okolicy Poznania

Człowiek często nie uświadamia sobie wielkości wszystkiego, z czem łączy go życie powszednie. Małe, codzienne, blade rzeczy... Jednak, gdy się im bliżej przypatrzemy, od ich strony rozwojowej, stają się one nieraz dziwnie wielkie.

Każdy z pewnością codziennie, jedząc czy pijąc, używa szklanych naczyń, lub spotyka się z nimi wszędzie. Mam na myśli szklanki, podstawki, butelki, wazony, karafki itp. Drobnostki — na pierwszy rzut oka. Rzadko kto zastanawia się nad ich powstaniem. Używa ich i na tem koniec. Drobnostki te jednak wielkie są w swoim powstawaniu.

Polska jest dość oficie zasiana hutami szkła. Wielkopolska tuż przy swej stolicy posiada jedną wcale okazałą. Niedaleko Poznania, w Antoninku, przy nowowbudowanej autostradzie z Poznania do Warszawy, wokół wysokiego komina znajduje się kilka maszynowych budowli — to Poznańska Huta Szkła.

Jest piękny, słoneczny dzień jesienny. Idziemy gromadą na zwiedzenie huty do Antoninka.

Po zatwierdzeniu wstępnych formalności, wchodzimy do zagród huty; prowadzi nas hutmistrz. Rozpoczyna się zwiedzenie huty, a zarazem zaznajamianie się z dziejami butelki, szklanki, kieliszka — tak bardzo pożytecznych dla nas naczyń, a jednak tak mało znanych.

Zwiedziliśmy maszyny zapędowe, przechodzimy do niezbyt dużej hali. Już u wejścia bucha na nas ciepła fala powietrza, zwiększająca się w miarę naszego zbliżania się do wnętrza. W środku hali jest piec (fachowy wyraz, zdaje się — wanna), dokoła którego, stojąc względnie siedząc, robotnicy „dmuchają” butelki. Trzymający w ręce pręt metalowy, t. zw. „piszczał”, wydrążony, wkładają do pieca, a zacierpniejszy odpowiednią ilość wrzającej masy, to podnosząc, to opuszczając ów pręt, „dmuchają”, poczem odpowiednio ukształtowaną masę wkładają do formy, z której już wydobywają gotową butelkę, szklankę itp. To rzecz najważniejsza, ale jeszcze nie ostatnia. Jeszcze należy wykonany przedmiot zahartować, oszlifować, dokładnie odważyć i zbadać, dopiero po tem wszystkim butelki i inne wyroby wychodzą na rynek. Takich hal z piecami jest kilka.

Na czem jednak polega ta „wielkość” wyrabiania naczyń szklanych?

Poznamy ją, obejrawszy dokładnie ów piec i jego zawartość. Do pieca wrzuca się mieszaninę sody, kredy piasku i ewtl. kawałków szkła. Tę mieszaninę, której znacznie większy procent stanowi piasek (do lepszych wyrobów sprowadza się piasek z Tomaszowa, a nieraz i z zagranicy) przetapia się w piecu w gęsto płynną masę. Nie potrzeba do tego ani mniej, ani więcej jak 1700 stopni Cel. I oto tu mieści się „wielkość” wyrabiania małych na-

czyń szklanych. Trzeba się wczuć w położenie robotnika, stojącego przez 8 godzin wobec tego piekielnego kotła, nie stojącego, ale pracującego usilnie, na akord. Na nas, chwilę przypatrujących się robocie, buchający od kotła żar tak podzielał, że, wychodząc, mieliśmy nietylko zaczerwienione twarze, ale byliśmy zadowoleni, iż możemy zacerpnąć świeżego powietrza i odświeżyć zmęczone zbyt wysoką temperaturą płuca. Nic dziwnego, że płace hutników wyższe są od płac robotniczych innych gałęzi produkcji. Jest to bowiem praca bardzo wyczerpująca, a przytem nadwyrężająca zdrowie.

Akcja antykomunistyczna we Francji

Paryż. (PAT) Wczoraj z rana w St. Denis rozpoczął obrady pierwszy kongres „francuskiej partii ludowej”, na której czele stoi Jacques Doriot.

Sala była udekorowana narodowymi flagami francuskimi oraz flagami dzielnic St. Denis. Porządku pilnowało 800 bojowców partyjnych. Wszyscy mówcy gwałtownie atakowali komunistów, przysięgając, że „przepędzą z ziemi francuskiej tych zagranicznych żołdaków”. Następnie przewodniczący partii Jacques Doriot wygłosił przemówienie na temat obecnej tak-

Mówi zresztą o tem najdobitniej zmęczony wyraz twarzy robotników. Patrząc na ich pracę, pomyślałem, że spełniają oni wielką funkcję społeczną i składają społeczeństwu ze siebie ofiarę.

Poznańska Huta Szkła w Antoninku wyrabia oprócz butelek (monopolówek) piękne wazony, karafki, kieliszki, talerzyki do owoców, cylindry, lampy i wiele innych, pięknych rzeczy. Produkcją tych naczyń zajętych jest około 700 ludzi. Jest to więc bardzo poważny zakład przemysłowy.

Opowiadając sobie wrażenia, wyniesione z huty, każdy z nas wyrażał podziw i uznanie dla ofiarnych robotników oraz pelen był zachwytem dla pięknie wykonanych twórców ich pracujących dłoni.

EMILJAN DEROSKI.

tyki partii komunistycznej we Francji oraz nakreślił plan działania „francuskiej partii ludowej”, oświadczając: „Utworzymy front wolności, front wszystkich Francuzów, bez względu na to, czy są prawicowcami, czy lewicowcami, przeciwko komunizmowi. Wyciągamy nasze ręce do wszystkich pragnących walczyć ze zwolennikami Moskwy”. W konkluzji Doriot zażądał zerwania przez „front ludowy” z komunistami, rozbrojenia komunistów, wreszcie rozwiązania partii komunistycznej.

Proces NSDAB w instancji apelacyjnej

Katowice. (PAT) Sąd apelacyjny ogłosił wczoraj wyrok w sprawie przeciwko 112 członkom NSDAB. Sąd apelacyjny w zasadzie zatwierdził wyrok pierwszej instancji w orzeczeniu o winie oskarżonych, uwzględniając w większości wypadków apelację prokuratora w odniesieniu do tych oskarżonych, których w pierwszej instancji uwolniono, bądź też uznano wówczas winnymi występku tylko z art. 167 k. k. (udział w tajnym, nielegalnym związku, bez wiadomości czynu przestępczego). Pozatem sąd obniżył wymiar kary co do reszty oskarżonych, skazując ich od 8 lat do 1 roku więzienia (w pierwszej instancji wyrok opiewał na

kary od 10 lat do 1 roku więzienia); kilku oskarżonym wykonanie kar zawieszono. Ponadto co do 13 oskarżonych, niewinnych w pierwszej instancji, sąd, uwzględniając apelację prokuratora, skazał 7 na kary więzienia, a tylko 6 uniewinnił.

W krótkich motywach przewodniczący sądu apelacyjnego Brzostyński podkreślił, że przewód sądowy wykazał ponad wszelką wątpliwość szkodliwość dla państwa działalność NSDAB.

Delegowany do rozprawy apelacyjnej prokurator sądu okręgowego dr. Początek zgłosił kasację od wyroku sądu apelacyjnego.

Uroczystość akademicka w Warszawie

Rocznica zabójstwa studenta Waclawskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj przypadła rocznica zabójstwa studenta uniwersytetu wileńskiego, Stanisława Waclawskiego. Z tego powodu młodzież akademicka urządziła zrana nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny, który był przepelniony młodzieżą, przybyłą ze sztabami organizacji akademickich itd.

Rektorzy zawieszili w tym dniu plakaty. W nabożeństwie brało udział około 5 tys. młodzieży. Po nabożeń-

stwie uformował się pochód, który był zatrzymywany przez policję. Część młodzieży udała się w kierunku uniwersytetu, a część ku placowi Saskiemu, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożono hołd. Potem w rozmaitych punktach miasta odbyły się demonstracje, w czasie których wybito szyby w rozmaitych sklepach żydowskich, a ponadto również w redakcji „Kurjera Porannego”. Dwadzieścia kilka osób zostało aresztowanych. (w)

Z CHWILI

W związku z pobytem ministra Becka w Londynie prasa „sanacyjna” głosi, że według gazet angielskich w dużej mierze dzięki „ostrożnej i zręcznej dyplomacji” p. Becka Polska „jest dziś sojuszniczką Francji i zachowuje przyjazne stosunki z Niemcami”.

Owe „przyjazne stosunki z Niemcami” i — zastęgu w tej mierze min. Becka potwierdzą napewno w Berlinie. Zdanie natomiast, że „dzięki” polityce min. Becka Polska „jest dziś sojuszniczką Francji”, wywoła — obawiamy się — francuskiemu zdziwienie w Paryżu; w społeczeństwie polskim nie mniej...

Prasa socjalistyczna przeżywa wciąż jeszcze wspomnienia „rządu ludowego chłopów i robotników”. „Dziennik Popularny” Barlickiego zamieszcza „garść wspomnień współorganizatora rządu Lubelskiego”, w których po stwierdzeniu, że początkowo „brakło decyzji, aby ogłosić rząd”, powiedziano:

„W momencie braku decyzji zjawili się dwaj młodzi ludzie z Polskiej Organizacji Wojskowej (piłsudzycy) i w katerycznej formie nastawiali, aby rząd się ujawnił. Podali liczbę zmobilizowanych peowiaków przesadną (w uzasadnionej nadziei, że niedługo napłyną z prowincji) i obiecali bezkruwawo zlikwidować oddziały Rady Regencyjnej.

„Wówczas dopiero w nocy rząd wyszedł do zmobilizowanych ludzi, odebrał przysięgę i od tej chwili historycznej zaczął działać pierwszy rząd niepodległej Polski...”

„W Lublinie rząd przyjęto entuzjastycznie... Piomienne przemówienie premiera Daszyńskiego, wygłoszone z balkonu b. gen. gubernatorstwa, wywołało wielkie wrażenie i zapal...”

Pointa tych wspomnień „Dziennika Popularnego” tkwi w stwierdzeniu, że to peowiacy - piłsudzycy spowodowali w listopadzie roku 1918 jawne wystąpienie „rządu chłopów i robotników”, który ogłosił program socjalistyczny.

Zbiegiem okoliczności oko nasze padło na następujące ogłoszenie w „Kurjerze Warszawskim” (nr. 301):

„Willa na kolonii Staszica, Lubéckiego, lub w Mokotowie, poszukuję do kupna dla jednego z ministrów. Cena nie kępuje... itd.”

Willa — niechby była i w dzisiejszych ciężkich czasach; ale ta „cena nie kępuje” p. ministra, to drobny przyczynek do tematu „sanacyjnej” „rzeczywistej rzeczywistości”...

Katastrofa kolejowa

Bukareszt. (PAT) Pociąg pospieszny w pobliżu Predeal zderzył się z pociągiem towarowym. W katastrofie 8 osób odniosło rany. Dwóch ciężko rannych przewieziono na lokomotywie do szpitala w Predeal.

Na miejsce katastrofy wyjechały dwa pociągi ratownicze.



51) NAPISAŁ ANTONI KAWCZYŃSKI

Siostra Anna zakrzętała się i niebawem wniesiono tacę ze strzykawką, butelkami i spirytusowym palnikiem. Miękkimi, ostrożnymi ruchami odwinęła rękaw koszuli i nieco wykręciła bezwładne ramię, związując je bandażem. Żył w przegubie nabrzmiała i odznaczała się wyraźnie pod pergaminem skóry. Lekarz zamasztył ruchem wbił szpilę i powoli cisnął tłoczek. Potem przytrzymał ranę watą i takim samym pewnym ruchem wyjął instrument. Na ramieniu zadrżała rubinowa kropla krwi. Siostra starła ją ostrożnie i jodyną pociągnęła małeńki ślad ukłucia.

Skutek widoczny był natychmiast. Chory przestał rzezić. Oddychał swobodniej i spokojnie, zamknął usta i zdawał się pogrążyć w pokrępiający sen. Siostra spojrzała pytająco. Lekarz rozłożył ręce, zaprzeczyl głową i szepnął:

— Moribundus.

Potem wyszedł zaraz i cicho zam-

knął za sobą drzwi.

Oprzątnęła chorego, uglądziła pościel, wilgotnym ręcznikiem starła pot z czoła. Wówczas otworzył oczy. Ledwie dosłyszał, a jednak niecierpliwie powiedział parę słów po szwedzku. Nie rozumiała, ale niezwłocznie zadzwoniła na dyżurną siostrę i kazała postać po pastora.

Skander bezustannie poruszał spierzchniętymi wargami. Małą łyżeczką wsączyła kilka kropel wody do jego ust. Sprawilo mu to ulgę, bo jakgdyby się uśmiechnął. Otwierał czasem oczy, ale wzrok jego był zamglony. Znowu coś szeptał. Teraz rozumiała wyraźnie:

— O, moder, moder....

Ręka, leżąca bezwładnie na kołdrze, poruszyła się niespokojnie, jakby szukając. Podała mu swoją. Schwycił niespodzianie silnie. Zaiste, mógł ją uważać za rękę matki, była równie spracowana i dzielna i równie słodko umiała dotykać cierpienia.

Wkrótce znów zapadł w stan poprzedni. Rysy stawały się ostre, szczeka opadła, oddech był coraz szybszy. Ale ręki nie puszczał.

Drugą, wolną ręką dobiła książeczkę z fartucha i bez trudu otworzyła ją w miejscu, gdzie brzegi stronic pociemniały od częstego użytku. Przez lzy czytała półszeptem słowa, a po każdym zdaniu kreśliła nad umierającym znak krzyża, jak to była zwyczajna czynić:

„Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus niech będzie przy tobie, aby cię bronił...”

Ale ponieważ nie puszczał jej ręki, więc tylko oczyma zmierzyła jego czoło, i pierś, i lewe, i prawe ramię.

„Niech będzie w tobie, aby cię pokrzepiał...”

I znów oczy jej wędrowały po mężczyźnie, walczącym w samotności:

„Niech będzie przed tobą, aby ci przewodniczył...”

Lzy zmgliły jej oczy, że nie mogła rozróżnić liter, ale nie przestawała szeptać modlitwy, bo ją umiała na pamięć. I tak Piotr Paweł Skander, pierwszy oficer „Dannemora”, rozpoczął swój ostatni rejs, a towarzyszył mu uścisk matczynej dłoni, milczący ukłon kapitana Anderssona, nieśmiało powinszowania małego Pedriksena, wiele jasnych głosów, barwne flagi na

przystani w Malmö, Stefan Krupski, dający radosne znaki z pokładu wpływającego uroczysto „Tezaura II”, szlify kapitańskie, malinowe usta dziewczyny, domek nad Sundem u schyłku dni, wszystkie złe i dobre chwile, byłe i wysnione, stłoczone w jedno uderzenie serca, i znów uścisk matczynej ręki jako było na początku, tak i na końcu żywota.

Pastor przybył w czas, by zamknąć zgasłe oczy. Ręka ojczyzny oddała Skanderowi tę ostatnią przysługę. Siostra Anna pozostawiła ich samych, aby mogli się pożegnać wedle obcego jej zwyczaju.

„Tata” Krüger nasadził głęboko kapeluszy i ruszył ku portowi, skoro wyszli na ulicę. Pastor znikł już dawno wraz z posłańcem, który mu tłumaczył w biegu, że był już poprzednio w mieszkaniu, skąd go skierowano do świetlicy. Pedriksen powłókił się ku szpitalowi. Długo stał przed bramą, to znów niecierpliwie dreptał kilka kroków w tę i tamtą stronę. Plac był pusty zupełnie, z daleka szły czasem strzępy melodji, śpiewanej zachrypniętymi gardłami. Dźwięki wrywały się zapewne na ulicę między jednym a drugim trzaskaniem drzwi. Z daleka jaśniały światła knajp w ulicy Portowej. (C. d. n.)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ na nocnych przedstawieniach w sobotę i w niedzielę wyświetla film p. t. „Arcylokaj“. Daje on ostrą dość satyrę na stan kultury towarzyskiej w Ameryce. Rzecz się dzieje wprawdzie w roku 1908, ale stosunki w małym amerykańskim miasteczku przypominają początki dziewiętnastego wieku. Świetnym zawiązaniem akcji jest historyjka o angielskim lordzie, który przegrywa w karty swego kamerdynera. Lokaj ma we krwi nabyte od pokoleń peselstwo i służliwość. Nie przychodzi mu nawet do głowy, że mógłby nie zgodzić się na dziwaczną transakcję. Posłuszny woli swego pana, idzie na służbę do Amerykanów i wyjeżdża z nimi do „egzotycznego“ kraju, jakim jest dłań Ameryka. Tutaj los nie skąpi mu niespodzianek i stawia go w najdziwniejszych sytuacjach. Lokaj nabywa powoli demokratycznych poglądów, zaczyna mu się roić zdobycie majątku i stanowiska, tak, że w końcu nie chce wrócić już do swojego dawnego pana. Rolę tytułową gra Charles Laughton. Podjęcie i przeprowadzenie roli komiczno - charakterystycznej przez aktora, którego dotąd widywaliśmy w rolach dramatycznych, świadczy chlubnie o rozpiętości talentu. Jego „arcylokaj“ zresztą ma bardzo ciekawą, a subtelnie podłożoną, dramatyczną podszewkę. Dał w nim Laughton postać skomplikowaną i głęboką — komiczną i tragiczną jednocześnie. W roli poczciwego Amerykanina dobry jest Ch. Ruggles. (ver)

Kino „Metropolis“ na specjalnym popołudniowym niedzielnym seansie wyświetla austriacki film p. t. „Pani i szofer“. Pewna przystojna i młoda autorka poczytnych powieści otrzymała list od również młodego i przystojnego chłopca, zawierający przykrą krytykę jej powieści. Powieściopisarka postarała się poznać krytyka... Końca w tych warunkach domyślić się nietrudno. Całość jest w miarę wesoła, w miarę sentymentalna miła wiedeńska komedijka. W rolach głównych Charlotte Susa i Feliks Bressart. (Sza)

Kino „Świt“ wyświetla film pod tyt. „Niewidzialny promień“. Jest to dramat o akcji fantastycznej, a ma sceny o niesamowitym nastroju. Bohaterem jest badacz, który w czasie poszukiwania metecru odkrył nieznaną pierwiastek o właściwościach, zbliżonych do radu. Jego promienie mają siłę uśmiercania, ale mogą też oddać duże usługi w medycynie. Badacz, zatruty „niewidzialnymi promieniami“, utrzymywany został wprawdzie przy życiu, ale ucierpiał jego mózg. Sieje wokół siebie śmierć i groźbę, zabijając każdego, kogo dotknie. Główną rolę gra znany aktor Borys Karloff, specjalista od ról niesamowitych. Występuje tu również Bela Lugosi. (ver)

Kino „Gwiazda“ wyświetla film p. t. „Karjera“. Wesoła, pogodna operetka wiedeńska opowiada o losach młodej, pięknej dziewczyny, która ma talent aktorski i pragnie dostać się do teatru. Nie pozwala jej na to rodzina, ale przy pomocy przyjaciół udaje się panience cel swój

Proces działaczy O. N. R.

O strzał Jarmagi do Brzezińskiego — 16 oskarżonych, w tem dwie kobiety

Warszawa. (Tel. wł.) Na wotum sędziów sądu okręgowego znalazł się wielki proces działaczy byłego ONR.

Oskarżenie, obejmujące 40 stron, wspomina, że na początku 1935 r. w obozie narodowo - radykalnym nastąpił głęboko sięgający rozłam. Część członków pozostała w kontakcie ze Stronnictwem Narodowym, zaś reszta, opowiadając się za całkowitą separacją, głosiła nadal hasła radykalne. Program pracy obozu radykalnego miał być wydany w formie broszurek i głosił cele rewolucji narodoworadykalnej, przyczem dla wykonania tego problemu wyrażona była wśród hasel nawet gotowość walki z bronią. W końcu czerwca 1935 r. odbył się zjazd kierowników ONR w majątku ziemskim na terenie powiatu bielskiego na Podlasiu. Ażeby nie zwrócić większej uwagi, uczestnicy wysiedli na rozmaitych stacjach przed celem podróży, skąd do majątku udali się w dalszą drogę końmi.

Na zjeździe powzięto różne postanowienia oraz uchwałę wzmoczenia działalności ONR i tworzenia dalszych placówek. Córka właścicielki majątku dokonała zdjęć uczestników zjazdu, a zdjęcia te stały się w przyszłości ważnym dowodem w ręku władz i zostały dołączone do akt sprawy. Po zjeździe rękopisy ze zjazdu zostały wręczone przez studenta Jarmagę drukarzowi Zbigniewowi Brzezińskiemu, który otrzymał 750 złotych na kosztą druku. Cały kosztorys wydania broszury w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy był obliczony na 1800 złotych.

Dnia 10 sierpnia ub. roku pomiędzy Brzezińskim a Jarmagą doszło do ostrej wymiany zdań z powodu otrzymanych pieniędzy. Gdy Brzeziński wyszedł ze swego mieszkania przy ul. Siewierskiej 14, na Marymoncie, na schodach zauważył, że za nim idzie Jarmaga w towarzystwie innego osobnika. Brzeziński zatrzymał się a Jar-

maga miał zawołać: „Polujemy na ciebie już od tygodnia. Chodź na sąd honorowy“. Na pytanie, gdzie się sąd odbędzie, Brzeziński otrzymał odpowiedź, że dowie się w odpowiednim czasie. Brzeziński nie chciał zejść na dół, wtedy Jarmaga i jego towarzysz zaczęli go ciągnąć. Kiedy znajdowali się na półpiętrze, nastąpił wystrzał. Jarmaga miał strzelić do Brzezińskiego. Kula trafiła drukarza w okolicę prawego ramienia. Brzeziński zachwiał się i stracił przytomność. Na odgłos strzału nadbiegli posterunkowy i zatrzymał Jarmagę z bronią w ręku. Aresztowany oświadczył, że postrzelił złodzieja.

Badany w śledztwie Brzeziński zeznał, że ONR podejrzewał go o kradzież pieniędzy partyjnych, przeznaczonych na wydanie broszury. Mówił, że chciał się na nim zemścić. Razu pewnego zwabiono go podstępnie do pewnego mieszkania, gdzie zjawił się Jarmaga wraz z innym mężczyzną. Drzwi zamknięto na klucz, poczem od Brzezińskiego żądano wyjaśnień. Drukarz podał adres, gdzie można było ustalić, że pieniądze nie roztrwonik, lecz wydał na druki. Sprawdzenia tego można było dokonać dopiero nazajutrz. Brzezińskiego postanowiono wtedy zatrzymać na całą noc, jednakże w nocy udało mu się uciec.

Jarmaga, przesłuchiwany, początkowo wypierał się, później jednak przyznał się do przynależności do ONR, przyznał się również, że strzelał do Brzezińskiego, który był jego podkomendnym i zdefraudował pieniądze, należące do ONR. B. był zastępcą Jarmagi, jako redaktora odpowiedzialnego „Sztafety“, w okresie, kiedy wychodziła legalnie, przed zabójstwem s. p. Pierackiego.

Wśród 16 oskarżonych znajdują się 2 kobiety. Świadców wezwano na rozprawę 23. (w)

osiągnąć. Rolę główną gra Marta Eggerth; ładnie w niej wygląda i ślicznie śpiewa. Dużo humoru wnosi do operetki Leo Slezak w roli reżysera teatru i protektora młodej debiutantki. Ładne stroje, żywa akcja, dużo wesołych epizodów, miłe melodie — dają w sumie bardzo przyjemny ilm. (ver)

Kino „Tęcza - Wilda“ wyświetla film polski p. t. „Szaleńcy“. Film ten był nakręcony w r. 1928. Akcja filmu osnuta jest na tle pierwszych bojków legionowych. Reżyserował film Buczkowski. W obsadzie aktorskiej oglądamy: Irenę Gawęską, Czawskiego, Kobusza i Szczurkiewicz. (Sza)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9. 11. 1936 r.

Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.75	89.93	89.57
Berlin	212.36	212.78	211.94
Gdańsk	—	100.20	99.80
Amsterdam	285.10	285.80	284.40
Kopenhaga	—	115.79	115.21
London	25.88	25.95	25.81
Nowy Jork czek	5.31 1/2	5.32 1/2	5.30
Nowy Jork kabel	5.31 1/2	5.32 1/2	5.30 1/2
Oslo	130.—	130.33	129.67
Paryż	24.63	24.69	24.57
Praga	18.78	18.83	18.73
Sztokholm	—	133.78	133.12
Szwajcaria	122.05	122.35	121.75
Wiedeń	—	99.20	98.80
Mediolan	—	28.10	27.90
Helsinki	—	11.45	11.39
Montreal	—	5.31 1/2	5.29

Tendencja słabsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89.93	89.50
Dolary amerykańskie	5.32	5.29
Dolary kanadyjskie	5.31 1/2	5.28 1/2
Florety holenderskie	285.80	284.10
Franki francuskie	24.69	24.55
Franki szwajcarskie	122.35	121.55
Funty angielskie	25.95	25.79
Guldenny gdańskie	100.20	99.80
Korony czeskie	17.50	17.—
Korony duńskie	115.79	114.95
Korony norweskie	130.33	129.35
Korony szwedzkie	133.78	132.80
Liry włoskie	25.40	24.80
Marki fińskie	11.45	11.—
Marki niemieckie	114.—	107.—
Marki niem. srebrne	122.—	115.—
Szylingi austrj.	95.—	93.—

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. inwestycyjna I-sza em.	67.75
5% poz. kolejowa	52.—
6% poz. dolarowa	73.—
4% poz. premjowa dolarowa	48.—
7% poz. stabiliz.	485.—
w drobnych	486.—
kupon	33.10
4 1/2% P. Z. K. serja L.	44.50
4 1/2% ziemskie serja 5	50.—
w drobnych	49.25

Tendencja pożyczek i listów niejednolita.

U w a g a: W środę, dnia 11 b. m. giełda warszawska pieniężna czynna nie będzie.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	111.50
Cukier	31.—
Lilpop	14.75
Ostrowiec	30.50
Haberbusch	41.50

Tendencja nieco mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Prośba do pp. Pracodawców!

Były sekretarz miejski, obeznany w pracach biurowych, administracyjnych, podatkowych, Poznańczyk - powstaniec wielkopolski, sierżant rezerwy od 63 miesięcy bez pracy, ojciec rodziny, 6 osób, żyjący w skrajnej nędzy, prosi pp. pracodawców o jakakolwiek pracę chociażby fizyczną. Łaskawe oferty Stefan Kopczyński, Poznań, ul. Gen. Umińskiego 7 m. 16. zg 638

W sobotę, dnia 7 listopada 1936 r., zmarł długoletni członek Towarzystwa naszego, s. p.

Kazimierz Paluch

Wprowadzenie zwłok do kościoła św. Marcina odbędzie się we wtorek, 10. bm. o godzinie 9. Cześć Jego pamięci!

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego (Stary Przemysł) T. z. w. Poznaniu.

P-a Skórka pomarańczowa

w cukrze

1/2 kg 2,20 zł poleca

A. Gośliński dawn. Becker

Deli-katesy

Poznań, 3 Ma'a 5.

zr 11673

Srebro

złoto, brylanty kupuje

Kruk.

27 Grudnia 6. Ng 18 681

Skład

blawatów konfekcji i galanterji dobre zaprowadzow z powodu przejęcia na przemyśl. korzystnie do oddania Miasto handlowe. — Zgłoszenia Kurjer Pozn. zdg 34 705

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

1. KAMIENICE

Kamienica

Łazarz przy tramwaju, 10 mieszkań 2 i 3 pokojowych, komfort, dochód 7200.—, cena 62 000.—, wpłaty 50 000.—, spieszenie sprzedaży właściciel. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 409

Domek

ogrodem blisko Poznania kupie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 474

Kamienicę

z piekarnią, cukiernią większym miescie kupie, wpłaty 100 000 zł. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 505

Dom

do 20 000.— zł Poznaniu z pożyczką Banku Gosp. Krajowego kupie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 414

Kamienicę

komfortowa Poznaniu obciążeniem: hipoteka przy wpłacie 60 do 80 tysięcy kupie. Oferty Kurjer Poznański zdg 34 043

7. SPRZEDAŻE

Restaurację

powodu choroby sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdr 35 613

Rzeźnictwo

przy ruchliwej ulicy mieszkaniem, warsztatem sprzedam. — Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 289

Motor

gazowy 16 KM, tanio sprzedam. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 317

Drogerja

na Górnym Śląsku położona przy kopalni tanio do sprzedania. — Oferty Kurjer Poznański zdg 35 503

Sprzedam

składnice węgla koniem, platforma. Adres Kurjer Poznański zdg 35 497

Sprzedam

korzystnie problemie zaprowadzona od zaraz. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 487

23. ROZMAITE

Futra

przerabiam, fasonuje, fachowo, tanio. Mikołajczak, Ratajczaka 33. zdr 33 231

Znana Adarelli przepowiada

z kart Braminów - ręki. Przyjmuję do 9 wieczór Podgórna 13 mieszkanie 10 front. p 4062

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospoia

do wszystkiego, czysta, uczciwa, spokojna, samodzielnie gotowaniem poszukuje posady od 15 listopada. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 390

Samodzielna

z dobrem gotowaniem do wszystkiego do samotnej osoby szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 453

Wyrczycielka

inteligentna przyjmie posadę za urzymanie. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdg 35 441

b) Inni

Pracowita

uczciwa poszukuje jakiegokolwiek pracy za małym wynagrodzeniem, bez spania. Oferty Kurjer Pozn. zdg 35 371.

Dekorator

kurs nowoczesnej dekoracji zagranicą — artykuły meskie, blawat itp. szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 287

Czeladnik

stolarski poszukuje pracy dwa i pół letnia praktyka, zna wszelkie prace w stolarstwie. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdg 35 395

Szofer

prima referencje z dyplomem polsko-francuskim trzeźwy, rzetelny wiek średni, żonaty, zna reparacje, włada językiem polskim, niemieckim i francuskim, szuka posady na majątku okolica obojętna za skromnem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 331

Krawcowa

dzielna także przerbić szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 342

Fryzjer

damsko - męski, ondulator, dobra siła poszukuje posady. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 350

Biurowa

z własną maszyną lat 30 poszukuje jakiegokolwiek pracy za małym wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 35 872

Bufetowa

z prowincji uczciwa, wesoła uśmiechnięta szuka posady do bufetu kelnerki od 15 listopada, 1 grudnia, miejscowość obojętna, chętnie Śląsk. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 512

Dla

syna mojego studenta agronomi poszukuje praktyki w majątku. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 35 504

27. WOLNE MIEJSCA

20 zł dziennie

zarabiają zastępcy i zastępczynie przy sprzedaży bardzo popularnego artykułu na raty. Zgłoszenia osobiste we wtorek 10. i w środę 11 listopada w Poznaniu „Hotel Monopol“ u p. H. Zinnera w godz. 9—1 i 3—6. n 20 218

29. ROZRYWKA

„Kaprysta pięknej pani“

Przepyszna komedja — przemile melodie zdg 35 336

Kinoteatr „Sfinks“

„Kapelusz“

modnie przezasnowany odświeżony, zastąpi nowy. Tanie kapelusze na składzie. Wytwórnia kapeluszy męskich, damskich, 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 35 552

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata na miesiąc listopad 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przesłanków w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (dub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczными 200 gr wyki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do s. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45 większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wywołaniem ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr. 200.149.